



NA FESTIWALU BARDZO SZCZEGÓLNYCH SZTUK

DODATEK SPECJALNY

NR 4

LISTOPAD 1993

W dniach 26–28 listopada 1993 roku w Górnośląskiej Macierzy Kultury w Katowicach odbył się Festiwal Bardzo Szczególnych Sztuk, którego głównym animatorem było Stowarzyszenie Rewalidacyjne „Atlas”. Jak wspominał podczas otwarcia pan Tadeusz J. Korczyński – przewodniczący Stowarzyszenia, celem imprezy było połączenie obcowania ze sztuką z nieskrępowanym wzajemnym kontaktem. Jak stwierdził jeden z uczestników wystawy, pan Tomasz Mądro z Poznania – Tworzenie jest sposobem na życie, ponieważ pozwala zapomnieć o troskach dnia codziennego, o kalectwie. Dzięki sztuce możliwe jest pokazanie świata własnych odczuć, a tym samym zaznaczenie swojej obecności wśród ludzi.

Festiwalowi towarzyszyły niezależne przedsięwzięcia, takie jak Ogólnopolskie Seminarium Instruktorów do Spraw Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, organizowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Katowicach oraz poplenerowe wystawy malarskie z Rept Śląskich i Ustronia.

Festiwal Bardzo Szczególnych Sztuk był pierwszą imprezą w kraju – dotyczącą twórczości osób niepełnosprawnych – zorganizowaną z takim rozmachem i na taką skalę. Należy tylko ubolewać nad faktem, iż środki masowego przekazu nie potrafiły się znaleźć w tej sytuacji i zbyt małym echem odbiła się informacja na temat tej imprezy.

ACz

Marian Rosik
Bez tytułu (olej)



Festiwal *Bardzo Szczególnych Sztuk* uważam za otwarty – poważnym głosem wypowiedział sakramentalną formułę pan Jerzy Śmialek – Prezydent Miasta Katowic.

Popłynęły dźwięki muzyki A. Kiliana do spektaklu „Zakochani” w wykonaniu aktorów Teatru „Dzieci Zagłębia” z Będzina. Już na przywitanie zaproponowano ambitną sztukę. Ale adresat był niecodzienny – wrażliwy, odczuwający piękno i różne odcienie sztuki



niezwykle osobiście i emocjonalnie. Mnóstwo skupionych twarzy, wielu rozradowanych „drących” bohaterko po schodach, bo na górze lepiej widać. Atmosfera leciutko rozgrzewa się, by w finale zakończyć się spontanicznym, gorącym aplauzem.

I tak oto dokonano otwarcia Festiwalu łączącego się z ruchem Very Special Arts. Przez trzy dni, od 26–28 listopada br. uczestniczyliśmy w seminariach, pokazach, wystawach i warsztatach.

SZTUKA JEST SPOSOBEM NA ŻYCIE

Wybrałam seminarium dramaterapii i artterapii. Nie mogłam zobaczyć wszystkiego, choć bardzo chciałam. Ale może i dobrze. Każdy musi umieć wybierać to, co dla niego stanowi wartość największą.

Najbardziej bulwersujące uczestników były warsztaty literackie, najbardziej „gorące” – warsztaty malarskie. Wyjaśniali, łagodzili i głaskali Tadeusz J. Korczyński i Wojciech Kalarus.

Bożena Wrona – plastyczka związana z Wojewódzkim Ośrodkiem Kultury w Bielsku-Białej – komisarz pleneru malarskiego w Ustroniu, w sierpniu br. próbowała być mediatorem w rodzącym się konflikcie: *Sztuka jest jedna – albo zła albo dobra* podsumowała. Gorąca atmosfera przerodziła się jednak w nastrój bardzo przyjazny, zakończony prawdziwym hapeningiem. Każdy malował co chciał na przygotowanych płótnach. I znów sztuka – jaka by nie była – połączyła gorące głowy.

Nie udało się tego dokonać gospodarzom warsztatów literackich. Pozostawiły po sobie najwięcej niedosytu i niezadowolonia.

Trudno nie zauważyć niedociągnięć, ale jeszcze gorzej byłoby nie zauważyć wielkiej rangi tego Festiwalu – zorganizowanego przecież przez niewiele osób, ale za to z wielkim sercem. Ubolewać jedynie należy, że więcej osób reprezentujących tzw. czynniki oficjalne nie zaszczyliło go swoją obecnością. Tak, wiem, że równocześnie trwały niezwykle ważne obrady Sejmiku Osób Niepełnosprawnych. Ale czy musiało to być w tym samym czasie?

Iwona Kucharska

Zdjęcia: Andrzej Czuba



**PISMO REHABILITACYJNO-GOSPODARCZE
ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ**

Spółdzielnie inwalidów, zakłady pracy chronionej i inni pracodawcy osób niepełnosprawnych nadal – mimo braku wyłączności na ten rodzaj produkcji i braku tzw. zamówień rządowych – pozostają głównym producentem odzieży roboczej i ochronnej, rękawic, obuwia roboczego i filofaktycznego, drelichów, faniel, odzieży dla służby zdrowia i chorych.

Widać to było wyraźnie na II Targach Odzieży Zawodowej, które spółka INRO zorganizowała w Łodzi, w dniach 17–18 listopada br., gdzie wśród 70 wystawców ponad 40 to firmy legitymujące się statusem zakładu pracy chronionej.

Obok funkcji handlowo-promocyjnych – napisał w numerze 11/93 „Wiadomości. Włókno-Odzież-Skóra” Jacek Radomski – są Targi czynnikiem integrującym polskich producentów. Wzajemne poznanie i koegzystencja na naszym rynku, zarówno mających długie tradycje spółdzielni inwalidów, jak i nowych, prężnych firm prywatnych nabiera dodatkowego znaczenia w obliczu zagrożeń, jakie niesie ze sobą import taniej (ale często niskiej jakości) odzieży i rękawic ze Wschodu. (...)

Natomiast Anna Kowalska szefująca spółce INRO udzieliła wywiadu zamieszczonego na tychże łamach, w którym m.in. mówi:

Na rynku rzeczywiście jest wiele odzieży, szczególnie ochronnej, bez jakichkolwiek atestów. Często producenci (...) nie spełniają tego wymogu.

II TARGI ODZIEŻY ZAWODOWEJ – ŁÓDŹ, LISTOPAD '93

Popularnie mówi się, że producent musi mieć zatwierdzony kontrwzór. W Łodzi zajmuje się tym Łódzka Delegatura Centralnego Instytutu Ochrony Pracy (CIOP). Posiadanie atestu to przepustka do pewnej, bezkonfliktowej w przypadku jakiegokolwiek kontroli produkcji. To także pewniejszy zbył. Przedsiębiorstwa coraz chętniej nabywają atestowaną odzież ochronną. (...)

Warto byłoby poznać ich stanowisko (Zarządu PFRON – przyp. red.) w sprawie ewentualnego wykorzystania środków PFRON na prace badawcze związane z możliwością uruchomienia specjalistycznej produkcji odzieży ochronnej w spółdzielniach inwalidów oraz w innych zakładach pracy chronionej. Z naszych doświadczeń wynika, że polscy producenci są w stanie wytwarzać taką odzież na poziomie nie gorszym od tej, jaką przedstawiała odzież dotąd importowana z Zachodu. Natomiast bez wsparcia finansowego z zewnątrz, np. z PFRON nie da się uruchomić tej, jakże potrzebnej, produkcji. (...)

Nie mogę i nie chcę kwestionować potrzeby takich targów – wystawcy sami wiedzą czy i w jakim stopniu spełniły one ich oczekiwania. Trochę jednak żal, że hala sportowa, w której zostały one zlokalizowane nie jest obiektem, który należałoby polecać organizatorom poważnych imprez, zaś niewielka przestron, którą miał do dyspozycji eksponent zmuszała do mało wyszukanej oprawy stoisk, w której dominowały zawieszane na ścianie ubrania robocze. Brak modeli, brak muzyki, trochę jednak zbyt szaro i markotno... Nadto, kilku wystawców chyba spóźniło się i 17 listopada przed południem było kilka stoisk, na których znajdowały się „gołe dechy” i sztyd firmy. Osobiście nie ryzykowałbym z nią kontraktu.

Może jestem zbyt uszczypliwy ale – proszę mi wierzyć – w dobrych intencjach. To dopiero drugie Targi Odzieży Zawodowej i tak prężna firma jak INRO z pewnością wyciągnie z nich wnioski. Uczciwie też trzeba przyznać, że w dziedzinie produkcji odzieży ochronnej i roboczej widać wyraźny postęp – nowe fasony, ciekawsza kolorystyka, odzież specjalistyczna dla bardzo wąskich – acz potrzebnych – zastosowań. Tzw. „zaby” (rękawice o symbolu P₅ – 277) z wrocławskiego SIPRO, czy rękawice przeciwpoślizgowe z warszawskiej spółdzielni INGROM, to już naprawdę czołówka europejska.

Każde też, nawet najskromniejsze, stoisko wyposażone było w aktualne materiały informacyjno-reklamowe, cenniki, a nawet uśmiechniętą i kompetentną obsługę. I to się może podobać!

Ryszard RZEBKO

Czy zakup samochodu inwalidzkiego będzie można odliczyć od podatku?

Rzecznik Praw Obywatelskich – prof. Tadeusz Zieliński w liście przesłanym do ministra finansów, wicepremiera Marka Borowskiego z 17 listopada 1993 r. przedstawił zarzuty wobec obowiązujących przepisów podatkowych. Stwierdził, że dyskryminują one osoby niepełnosprawne, szczególnie inwalidów z dysfunkcjami narządu ruchu. Wydatki na zakup i amortyzację samochodów inwalidzkich powinny być – zdaniem Rzecznika – odliczane od dochodu lub finansowane z innych źródeł np. z PFRON-u.

Na naszych łamach od dawna postulujemy by samochody przy określonych dysfunkcjach nie były traktowane jak luksus lecz jako sprzęt rehabilitacyjny umożliwiający uczestnictwo w życiu zawodowym i społecznym.

IKa

WYŻSZE EMERYTURY I RENTY

Przeciętne świadczenie emerytalno-rentowe po grudniowej waloryzacji wyniesie 2 mln 740 tys. zł brutto. Podstawą waloryzacji jest – zgodnie z ustawą budżetową na 1993r. – 91% średniej płacy w gospodarce. Obecnie jest to 4 mln zł. Podstawa wynosi więc 3 mln 640 tys.

Najniższa emerytura, renta inwalidzka I i II grupy oraz rodzinna wzrosną w grudniu do 1 mln 400 tys. (o 168 tys. 700 zł więcej niż dotychczas).

Minimalna renta III grupy wyniesie 1 mln 080 tys. (o 124 tys. więcej). Renty wypadkowe: I i II grupy oraz rodzinna wyniosą 1 mln 680 tys., a III grupy 1 mln 296 tys. (Minimalna emerytura i renta I i II grupy to jest 35% z 4 mln, a III grupy = 27% z 4 mln).

(niwa)

Od Pana Zbigniewa Radzickiego – Przewodniczącego Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Spółdzielni Inwalidów, uzyskaliście pismo adresowane do ministra pracy – Leszka Millera.

Federacja wyraża w nim swój stosunek do odwołania prezesa Zarządu PFRON – Zbigniewa Miłka.

Obszerny fragment tego pisma – poniżej.

Ldz.F/106/93

Warszawa 24.11.1993r.

Pan Leszek Miller
Minister Pracy i Polityki Socjalnej

Szanowny Panie Ministrze

W związku z komunikatem Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych z dnia 13 listopada 1993 r., w którym zostały podważone decyzje dotyczące odwołania Prezesa Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – Federacja Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Inwalidów uprzejmie informuje, że jako jedna z trzech ogólnopolskich organizacji związkowych podtrzymuje swoje stanowisko dotyczące opinii Pełnomocnika ds Osób Niepełnosprawnych Pani Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej. Uważamy decyzje dotyczące odwołania za uzasadnione, a protest kolegów z Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych za działania dezintegrujące.

Szanowny Panie Ministrze – pismem z dnia 29 lipca 1992r. zwróciliśmy się do Pana Jacka Kuronia jako Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z opinią, w której jednoznacznie stwierdziliśmy, że Pełnomocnikiem ds Osób Niepełnosprawnych powinna być osoba, która w sposób odpowiedzialny i kompetentny będzie łączyła reprezentowanie interesów środowiska z realizacją polityki państwa w odniesieniu do inwalidów i osób niepełnosprawnych. W piśmie tym również stwierdziliśmy, że Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych wykracza poza swoje uprawnienia i próbuje wchodzić w obszary ustawowo zastrzeżone dla związków zawodowych. (...)

Materiał redakcyjny polemizujący

Byliśmy w ostatnim okresie świadkami kolejnej zmiany na stanowisku prezesa Zarządu PFRON. Można zastanawiać się, czy nie następują one zbyt szybko, tym razem nie zastosowano jednak nieadekwatnego „klucza politycznego”. Minister **Andrzejewska-Sroczyńska** w wielu wypowiedziach i wywiadach podkreślała, iż wniosek o odwołanie prez. Z. Miłka napisała po długim zastanowieniu, z powodu braku kolegialnego zarządzania Funduszem i braku współpracy szefa PFRON z Pełnomocnikiem.

Zmiana to nie pierwsza, argumenty przemawiające za odwołaniem poważne (poprzednio w ogóle nie podawano ich do wiadomości publicznej), skąd zatem – po raz pierwszy – takie nagłośnienie tej sprawy w prasie?

Ogromnej większości Polaków zupełnie nie interesują problemy obsady kierowniczych stanowisk w ministerstwach, czy urzędach centralnych. Kogo tak naprawdę interesuje czy np. Walendziak postawił jakieś warunki i jakie, czy zostanie szefem spółki telewizyjnej...? Nie interesują ich pseudo-sensacje skrupulatnie wyszukiwane i eksponowane przez kolegów dziennikarzy. Nie chcą i nie potrafią o tym czytać, tego słuchać. Obchodzi ich natomiast czy i kiedy będzie można uczciwą pracą zapewnić sobie godziwy byt.

Taka sama jest proporcja zainteresowań i gradacja ważności spraw wśród osób niepełnosprawnych. Kogo obchodzi czy szefem PFRON-u będzie Iksiński, czy Igrkowski? Ważne jest by była praca, proteza, pełny garnek i możliwość uczestniczenia w życiu społecznym. Każdy, kto to zapewni będzie dobry.

Tymczasem podniesiono ogromne larum – szybciutko podchwyczone przez żadną sensacji prasę – szermując zupełnie zdumiewającymi argumentami.

Oto fragment Komunikatu Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych z 13 listopada br.:

(...) Radę zbulwersowały dokonane w ostatnich dniach niespodziewanie i bez konsultacji ze środowiskiem zmiany w Radzie Nadzorczej i Zarządzie Funduszu. Szczególny sprzeciw Rady wzbudza decyzja ministra pracy, p. Leszka Millera, podjęta na wniosek pełnomocnika d/s osób niepełnosprawnych p. Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej, odwołująca p. Zbigniewa Miłka z funkcji prezesa zarządu Funduszu. W ten sposób osoba niepełnosprawna, która przez 10 miesięcy pracy w Funduszu dowiodła swych kwalifikacji i najgłębszego zaangażowania, a przez to szerokiego zrozumienia problemów związanych z niepełnosprawnością – została odsunięta od wpływu na sprawy Funduszu na wniosek pełnosprawnego pełnomocnika d/s osób niepełnosprawnych. Zmiany personalne w sposób niepokojący zbiegają się z ponownym podnoszeniem projektu odebrania Funduszowi Rehabilitacji 2 bilionów złotych. (...)

„NIEDOREPREZENTATYWNOŚĆ”?

Prezydium KRON w licznych wypowiedziach publikowanych w prasie, radiu i telewizji z emfazą podkreślało, iż w Polsce jest 4 mln osób niepełnosprawnych, co łącznie z rodzinami stanowi czwartą część społeczeństwa, jednoznacznie przy tym dając do zrozumienia, że właśnie KRON jest jedynym reprezentantem tego środowiska. Doprawdy zastanawiający brak skromności, za który – nota bene – KRON już poprzednio był ganiiony,

m.in. przez związki zawodowe. Uczciwie trzeba przyznać, że jest on największym ogólnopolskim porozumieniem stowarzyszeń osób niepełnosprawnych, zrzesza ich jednak (aż, tylko?) 88, podczas gdy w kraju jest ich zarejestrowanych – vide system KLON – parę tysięcy! W tym kontekście ujawnia się zjawisko „niedoreprezentatywności” tej organizacji.

Nieśmiało pragniemy też zwrócić uwagę na to, że KRON uparcie nie dostrzega istnienia innych, znacznie większych i o innej randze organizacji osób niepełnosprawnych. Reprezentują one pracodawców (aczkolwiek przystąpienie do nich spółdzielni następuje mocą uchwały Walnego Zgromadzenia, zatem wszystkich członków) – myślimy tu o KIG-R i KZRSiISN, oraz pracobiorców – trzy duże centra związkowe. Nie są to organizacje, których legitymację do reprezentowania osób niepełnosprawnych można podważyć, czy bagatelizować.

Ich zdanie w kwestii, którą KRON określił i przyjął w Komunikacie z 13 listopada br. jest diametralnie różne. Dowodzą tego wypowiedzi **Wiesława Barskiego** – przewodniczącego KSKON NSZZ „Solidarność” i szefa Federacji ZOZ PSI – **Zbigniewa Radzickiego**, wygłoszone na III Walnym Zebraniu Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, w dniu 28 listopada br.

DOKĄD ŻEGLUJE

Fragmenty oficjalnego stanowiska Federacji w tej sprawie znajdują się na stronie 1 tego numeru „NS”, zaś stanowisko Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej opublikowane jest na łamach aktualnego Biuletynu Informacyjnego KIG-R (nr4/93).

GORYCZ TWÓRCY USTAWY

Nie wszyscy członkowie KRON podzielają jej stanowisko zawarte w przytoczonym i omawianym Komunikacie. Na Sejmiku dramatycznie zabrzmiał głos „ojca” ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych – **Jerzego Modrzejewskiego**, członka założyciela Sejmiku Osób Niepełnosprawnych i członka KRON.

Został on – jeszcze przez min. Kuronia – powołany jako nowy członek Rady Nadzorczej PFRON, w miejsce odwołanej pani Maciaszyk. Dodać należy, iż ten skład Rady przetrwał już długo; ostatnich zmian dokonano w niej jeszcze podczas pełnienia funkcji Pełnomocnika przez Marię Lubereę. W efekcie tych zmian nie było w niej żadnego przedstawiciela pracodawców (sic!), pierwszym z nich został właśnie pan Modrzejewski. Zapis w Komunikacie KRON z 13 listopada br.: „Radę zbulwersowały dokonane w ostatnich dniach niespodziewane i bez konsultacji ze środowiskiem zmiany w Radzie Nadzorczej i Zarządzie Funduszu” (wytluszczenie pochodzi od Redakcji) odczytał on – i miał ku temu pełne prawo – jako votum nieufności w stosunku do swojej osoby. Przyjął to – tekstu Komunikatu nikt z nim nie konsultował – jako obronę przez KRON status quo za wszelką cenę, jako podważanie jego wieloletnich zmagania, o zaisntnienie tej unikalnej w polskim systemie legislacyjnym ustawy, wreszcie jako kwestionowanie jego kwalifikacji jako członka Rady Nadzorczej Funduszu. Był przy tym członkiem KRON!

z komunikatem i postawą KRON

Z tej oczywistej niezręczności – nie sądzimy bowiem by byłby to zamierzony afront – próbowali tłumaczyć się autorzy Komunikatu, nie zabrzmiało to jednak szczególnie przekonująco. Pozostało trochę goryczy i niesmaku. Pan Modrzejewski zrezygnował z kandydowania do jakichkolwiek władz Sejmiku.

Od Redakcji uważamy, że takie pospieszne i podyktowane emocją podejmowanie poważnych stanowisk nie konsultowanych ze wszystkimi członkami Rady, następnie nagłaśnianie ich ex cathedra, z sugestią, że występuje się w imieniu całego środowiska, nie wróży jej dobrze. Szczerze nad tym bolejemy.

KTO GWARANTEM?

Kolejnym grubym nieporozumieniem jest utożsamianie przez KRON, odwołania prez. Z. Miłka, z ponownymi próbami sięgania do PFRON, celem „przesunięcia” zeń 2 bln zł do budżetu. Zdaniem Rady jedynym gwarantem tego, iż tak się nie stanie jest właśnie prezes Miłek. Z całym szacunkiem dla jego dokonań i rzeczywistej aktywizacji działań Funduszu pod jego kierownictwem – skąd ten przypływ zaufania? Tymczasem dowiadujemy

TA ŁÓDKA?

się, iż w momencie jego odwołania we PFRON zalegało 4 tysiące indywidualnych wniosków związanych z programem „Premia dla aktywnych”. Ani urzędnicy Funduszu, ani bank nie są w stanie ich „przerobić” w przewidywalnym terminie.

Komunikat, czy publiczne wypowiedzi członków Prezydium KRON, zupełnie nie zwróciły natomiast uwagi na to, że główny ciężar batalii o pozostawienie środków na koncie Funduszu spoczywał na Pełnomocniku. Fakt, iż Rzecznik Praw Obywatelskich – prof. T. Zieliński – w swoim piśmie do pani premier H. Suchockiej czterokrotnie powołuje się na interwencje i pisma Pełnomocnika jest chyba wystarczająco wymowny.

Min. Andrzejewska-Sroczyńska we wszystkich swoich ostatnich wypowiedziach publicznych, częściowo zamieszczonych w prasie, zdecydowanie nadal przeciwstawia się zagarnięciu przez budżet 2 bln z PFRON, zdanie to popiera również kierownik resortu pracy. Dla nas jest to wystarczająca rękojmia, **co nie zwalnia nas od obowiązku śledzenia dalszych losów tego odważnego projektu budżetowego** – jak napisaliśmy jeszcze we wrześniowym numerze „NS”.

ANTYDYSKRYMINACYJNA DYSKRYMINACJA

Nasze nieklamane zdumienie budzi następujący fragment Komunikatu: „**W ten sposób osoba niepełnosprawna [...] (chodzi o prez. Miłka – przyp. red.) została odsunięta od wpływu na sprawy Funduszu na wniosek pełnosprawnego pełnomocnika d/s osób niepełnosprawnych.**”

No, no... Jak to zinterpretować w kontekście sejmikowego postulatu, który w pełni popieramy, by antydyskryminacyjny zapis dotyczący osób niepełnosprawnych znalazł się w Konstytucji RP?

Zatem – nie wolno nas dyskryminować z powodu jakiegokolwiek dysfunkcji, osoba niepełnosprawna może podjąć każdą, nawet najbardziej odpowiedzialną pracę jest bowiem pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Ale tego „pełnoprawnego” nie wolno odwołać ze stanowiska, nawet wobec negatywnej oceny jego poczyniń przez przełożonych, wyciąga się bowiem wówczas ciężkie działa, że pełnosprawny robi krzywdę niepełnosprawnemu!

To ma być równouprawnienie? Wygląda na coś, że są „równi” i „równiejsi”; rozumowanie to jako żywo przypomina „filozofię Kalego”.

Nie do przyjęcia jest też dla nas lansowany na Sejmiku postulat, że „podstawową kwalifikacją” do obsady stanowisk Pełnomocnika i Zarządu PFRON ma być niepełnosprawność. W naszym rozumieniu może to być tylko kompetencja. W podobnym duchu wypowiedział się też przewodniczący KSKON NSZZ „S” – Wiesław Barski, w swym wystąpieniu na forum Sejmiku: **W ten sposób żądając równouprawnienia, wspiera się działania dyskryminujące. Nie dyskryminujemy się wzajemnie. Nie będzie to sprzyjać integracji, o którą nam wszystkim przecież chodzi.**

ANI PRAWO, ANI ROZSĄDEK NIE SĄ GWALCONE...

W swoim Komunikacie z 13 listopada br. KRON po raz kolejny stawia zarzut, że zmian w Radzie Nadzorczej i Zarządzie Funduszu dokonano „bez konsultacji ze środowiskiem” (czytaj bez konsultacji z KRON, bo kogóż innego przedstawicieli tej Rady mieliby na myśli?). Obserwując działania tej organizacji – a sturaliśmy się to czynić uważnie i z sympatią – od jej powołania, musimy dojść do wniosku, że to jakaś obsesja. Postulat o tym, że Rada miałaby decydować o obsadzie centralnych stanowisk pojawia się nieustannie. W swoim czasie doprowadził on nawet do zerwania rozmów, prowadzonych przez znacznie poszerzoną reprezentację środowisk osób niepełnosprawnych z minister J. Starogą-Piasek, gdzie zarzucono wszelkie rzeczywiste problemy merytoryczne, skupiając się na decyzjach personalnych i niczego nie osiągając. Tak miałby wyglądać ten nowy super-aparat kontrolno-decyzyjny?

Spoglądając prawdzie prosto w oczy – jakąż legitymację ma Rada, by tak gromko się tego domagać? Ani prawo, ani rozsądek nie są gwałcone przy braku tych konsultacji.

Cóż zatem uczyniła KRON, że ma tak wysokie aspiracje, tak dobre samopoczucie i czuje się tak bardzo reprezentatywna? Otóż zorganizowała 200 miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych w dwóch edycjach loteryjnych. Czy na długo? Czy to dużo dla kogoś, kto chciałby być reprezentantem wszystkich osób niepełnosprawnych? Odpowiedź nie należy do nas. Znamy prywatnych przedsiębiorców, którzy zatrudnili w jednej firmie więcej osób niepełnosprawnych, przy znacznie atrakcyjniejszej pracy i na znacznie trwalszych zasadach. Nie roszczą oni sobie pretensji do decydowania o obsadzie centralnych stanowisk i wpływania na kierunki wydatkowania środków PFRON. Na tę ostatnią sprawę KRON ma zresztą już wpływ od dawna (co sygnalizowaliśmy już w numerze wakacyjnym z ubiegłego roku) – bowiem połowa obsady Rady Nadzorczej Funduszu (3 osoby) zajmuje stale podstawowe funkcje w Prezydium KRON. **Czy to ciągle jeszcze mało...?**

REDAKCJA

Korespondencja własna z Finlandii

Pomysł powstania ruchu „Green Cripples” (*Zielone kaleki*) zrodził się przed trzema laty na jednym z pierwszych spotkań Partii Zielonych Starego Kontynentu, wchodzących w skład Parlamentu Europejskiego. W tym miejscu Czytelnikowi, steranemu słuchaniem radia, w którym co druga audycja poświęcona jest politycznemu polskiemu piekielku, należy się kilka słów wyjaśnienia.

W kraju nad Odrą i Wisłą działa więcej niż jedna partia ekologiczna (w zasadzie ile ich jest naprawdę – nikt nie wie), których ideologia jednakże nie ma nic wspólnego z zasadami „greens”, przyjętymi przez 26 stowarzyszeń tego typu, działających w ramach RE. Bo przecież gdyby nasi politycy akceptowali ten „zielony porządek”, to wówczas podpisałiby się zarówno pod ustaleniami podjętymi na początku tego roku w Amsterdamie, jak też i zaświadcziliby je poprzez obecność na helsińskim forum.

Jakie są główne różnice pomiędzy nurtem strasburskim, a polskim spojrzeniem ekologicznym? Po pierwsze – krajową specjalnością jest działalność destrukcyjna. Jeśli już mamy do czynienia z ochroną krajobrazu Pienin – protestujemy przeciwko budowaniu tamy w Czorsztynie. Gdy przeszkadza polskiemu zielonemu przemysł – likwidujemy go wszędzie. Zamykamy składowiska śmieci, a najlepiej to przesiądźmy się na rowery, na których doganiać nam przyjdzie uciekającą, brzydką, techniczną cywilizację.

Zielona, amsterdamska alternatywa, buduje swój program nieco inaczej. Nie ulega najmniejszej kwestii, że człowiek stanowi cegiełkę w budowie Wszechświata zwanej Przyrodą lub Naturą. Niestety, poprzez swoje akcje naruszył

on kruchą podstawę homeostazy – idealnej równowagi w świecie ożywionej materii. Ale przecież nikt nie jest w stanie zawrócić nas z drogi postępu. Partie „greens” nie pragną powrotu do średniowiecza – pełnego siankowych krajobrazów ale pozbawionego energii elektrycznej, samochodów i komputerów. Ich naczelnym hasłem stała się chęć wykorzystania wszystkich zdobyczy nauki i techniki dla odwrócenia procesów degradacji. Mają przy tym konkretne propozycje – w sferze obronności, przemysłu surowcowego, turystyki i gospodarki odpadami. To na razie ale jeśli ich plany zostaną rzeczywiście wprowadzone przynajmniej w 70-80 procentach – zanotujemy niewyobrażalną poprawę środowiska.

ZIELONE KALEKI

I wreszcie drugi nurt, także prawie nie do przyjęcia przez polskich zielonych. Rozwój ekosystemów, a co za tym idzie i ekosystemu ludzi, kieruje się głównie prawami naturalnymi, nie zaś nakazami doktryn filozoficznych i zbiorami katalogów moralnych. Można przestrzegać przed skutkami aborcji, spożywania alkoholu, narkotykami itd., ale ostateczna decyzja o ich „stosowaniu” zależy od wolnej woli człowieka. Prawidłowy wybór oraz oddziaływanie na jednostkę polega na podnoszeniu jej świadomości i rozbudzeniu rozwoju intelektualnego.

Nie czas na rozsądzanie, kto w „zielonym” sporze może mieć rację. Jednakże na tym tle łatwiej będzie rozszyfrować fińską innowację: niepełnosprawni ludzie to taka sama ułomna, kaleka część natury, jak umierająca pod śmier-

telnym tchnieniem spadającego kwaśnego deszczu Puszcza Niepołomska czy też zalewany przemysłowymi ściekami akwen Morza Bałtyckiego. Green Cripples posiada również drugą stronę medalu. Skupia ludzi, którzy padli ofiarą wynaturzeń przyrody.

Dr Jurij Dolgopółow z Saint Petersburga mówi o tragicznej sytuacji w mieście, nazywanym do niedawna Wenecją Północy. Najpierw o tajemniczej zonie, położonej o 50-70 km na południowy – zachód. Znajduje się tam kompleks ośrodków nuklearnych.

Skupisko to jest tak wielkie – dodaje Dolgopółow (ponieważ teren doskonale strzegą władze wojskowe, z pobieżnych informacji wiadomo, iż mamy tutaj do czynienia z elektrowniami, reaktorami produkującymi paliwo nuklearne, fabrykami broni atomowej itp.) – że pomimo teoretycznego zachowania stref bezpieczeństwa oraz poziomów promieniowania, już nie tylko na przedpolach Petersburga ale i w samym mieście coraz częściej rodzą się dzieci – zmutowane potworki z wadami genetycznymi.

Dolgopółow rozwija ogromną mapę – satelitarne zdjęcie, na

którym zaznaczono zamieranie życia organicznego w Zatoce Fińskiej. Przed laty postanowiono na wzór brytyjski zbudować przed Leningradem „mur” – zapórę, która w wypadku podnoszenia się fal morskich broniłaby miasto od zalewów i powodzi. Eksperyment londyński przyniósł City spokojną rzekę, w której po blisko pół wieku znów pojawiły się pstrągi, nieudolne rosyjskie naśladowanie, opracowane w warunkach stosowania nadmiernych oszczędności ekonomicznych, zamieniło pływaczę w cuchnące bajoro. Pesymiści przewidują w przeciągu stulecia śmierć miasta i nieodwracalne zmiany w mikroklimacie południowej Finlandii...

„Kaleki” z Litwy, zgrupowane w Ruchu Niepełnosprawnych, dowodzone przez Margeritę Nameikiene, oprócz spornych sukcesów samopomocowych, zwracają baczną uwagę na poprawę warunków życia na wsi – aby w trakcie produkcji żywności mniej używano pestycydów, nawozów sztucznych, środków ochrony roślin.

A co dobrego da się powiedzieć o inicjatywach skromnej polskiej delegacji, obecnej na inauguracyjnych obradach w Majvik? Green Cripples z zainteresowaniem odnotowali nasze dwa projekty – propozycję przyjęcia Karty Praw Osób Niepełnosprawnych oraz zrównania – w paragrafie I Deklaracji z Amsterdamu – wszystkich ludzi nie tylko pod względem ich rasy, religii lub koloru skóry, ale także „disability” czyli „niepełności”.

Nic tak nie uruchamia wyobraźni człowieka – zauważa Kathleen Bevernage z Belgii – jak naoczne świadectwo. Ruch Green Cripples, niemi obserwatorzy grzechów przeciwko gwałconej Przyrodzie – tylko to jest w stanie pobudzić społeczeństwo do głębszej refleksji. Pamiętam, jak Zieloni startowali do lokalnego samorządu w mojej dzielnicy. Zamiast kosztownej akcji propagandowej pokazali plakat o skutkach stosowania Talidomidu. A w sam dzień wyborów przywieźli dziewczynkę – ofiarę lub jak kto woli wytwór farmaceutycznej rewelacji. Wygrali zdecydowaną większością głosów.

Na podsumowanie obrad w Majvik ogłoszono wiadomość, że Zieloni z różnych krajów, zajmują obecnie w Europejskim Parlamencie w sumie prawie 25 procent miejsc. Dużo.

Wojciech TATARCZUCH



Rys. Marian Knobloch

KADRY DLA URZĘDÓW PRACY I OŚRODKÓW ds. ZATRUDNIENIA I REHABILITACJI

Wpowołanych – w nowej sytuacji politycznej i ekonomicznej Rzeczypospolitej – Urzędach Pracy i Wojewódzkich Ośrodkach ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji znaleźli się ludzie z różnymi specjalnościami i o różnym poziomie wykształcenia.

Sytuacja na tzw. rynku pracy, której symptomem było galopujące bezrobocie stworzyła nowy rodzaj urzędnika – pracownika, od którego wymaga się nie tylko znajomości rynku pracy, ale i umiejętności w zakresie doradztwa. Bo oto do urzędnika przychodzi bezrobotny, często jest nim osoba niepełnosprawna i trzeba mu poradzić, jaką pracę może podjąć zważywszy na możliwości rynku pracy, ale także, które zajęcie będzie dla niego najstosowniejsze. Trzeba nawiązać kontakt psychiczny z człowiekiem, który znalazł się nie tylko w złej sytuacji bytowej, ale również w trudnej sytuacji psychicznej. Pracownik urzędu zatrudnienia przestaje być więc urzędnikiem segregującym odpowiednie dokumenty, a staje się doradcą, powiernikiem, konsultantem, pedagogiem, psychologiem legitymującym się ponadto dobrą znajomością lokalnego rynku pracy i jego społecznych (socjologicznych) mechanizmów.

Zaistniała konieczność wykształcenia nowej kadry pracowników wyzwała stosowne przedsięwzięcia. Z ciekawą inicjatywą wystąpił Departament Edukacji Pozaszkolnej i Poradnictwa Zawodowego Urzędu Pracy i Biuro Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych w Warszawie. Oto uruchomiono studia podyplomowe dla kadry kierowniczej i specjalistycznej Urzędów Pracy (Urząd Pracy w Warszawie) oraz powołuje się kolegium dla pracowników WOZiRON legitymujących się średnim wykształceniem (Biuro Pełnomocnika). Dziś nieco więcej o studiach podyplomowych. O kolegium napiszemy więcej w następnym naszym numerze.

Jak informuje nas dyrektor Departamentu Edukacji Pozaszkolnej i Poradnictwa Zawodowego Urzędu Pracy – **dr Edward Piotrkowski** studia podyplomowe mają umożliwić obecnym pracownikom Urzędów Pracy wypełnienie obowiązków w zakresie re kwalifikacji bezrobotnych, udzielanie im pomocy psychosocjo-pedagogicznej. Chodzi nie tylko o rutynowe doskonalenie zatrudnionych w Urzędach Pracy i Ośrodkach ds. Rehabilitacji. Kształceniu podyplomowemu przyświeca idea, że dobrze przygotowany urzędnik łagodzi skutki bezrobocia. Motywacją do powołania tych studiów była analiza potrzeb zatrudnionych w Urzędach Pracy i Ośrodkach Rehabilitacji, sygnalizowane przez nich kłopoty i braki w wykształceniu. Dyrektor Piotrkowski podkreśla, iż inicjatywa ta, podjęta wspólnie z Biurem Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, ma przyczynić się do integracji działań Urzędów Pracy i Ośrodków ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji. Pracownicy zostaną bowiem przygotowani do współdziałania zarówno z osobami w pełni sprawnymi fizycznie i psychicznie, jak i niepełnosprawnymi. Nie ma bowiem potrzeby uruchamiania – zdaniem dyrektora Piotrkowskiego – osobnych stanowisk dla osób obsługujących jednych lub drugich. Tak więc odbiorcami – kandydatami – studiów podyplomowych są osoby zatrudnione w Wojewódzkich i Rejonowych Urzędach Pracy oraz w Wojewódzkich Ośrodkach ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji.

Kształcenie odbywa się systemem zaocznym i jest bezpłatne. Fundusze na ten cel przeznaczono z Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych. Urzędy Wojewódzkie pokrywają koszty delegacji. Kandydaci muszą legitymować się – jako że wymusza to charakter studiów – wyższym wykształceniem. Studia trwają rok a absolwent otrzymuje stosowne kwalifikacje w postaci dyplomu uniwersyteckiego. Istotnym novum – jak mówi dyr. Piotrkowski – jest ich umieszczenie nie w gmachach dydaktycznych uniwersytetów, ale w Rejonowych Urzędach Pracy. Chodzi o to, by kadra dydaktyczna, składająca się z pracowników naukowych uniwersytetów i in-

nych, spełniających wymogi wykładowców, kształciła w bezpośrednim kontakcie z miejscem pracy.

Studia zostały uruchomione w trzech ośrodkach akademickich: w Łodzi, w Lublinie i w Warszawie.

Uniwersytet Łódzki uruchomił podyplomowe studium dla doradców zawodowych Urzędów Pracy. Kandydaci muszą legitymować się dyplomem studiów wyższych w zakresie psychologii, socjologii lub pedagogiki. Z wydrukowanego przez Uniwersytet Łódzki i Urząd Pracy programu studiów dowiadujemy się, że kształcenie będzie obejmowało tzw. moduły tematyczne, zawierające zamknięty układ treści, które można wprowadzać w zależności od potrzeb. A oto przykłady modułów programowych dla doradców zawodowych: – interdyscyplinarny charakter problematyki orientacji, – funkcje i modele poradnictwa, – rozwój zawodowy człowieka, – diagnostyka pedagogiczna, – zawodoznawstwo, – metodyka pracy zawodowej, – strategia decyzji.

Warunkiem uzyskania dyplomu jest – obok aktywnego udziału w zajęciach, sprawdzianu wiedzy – złożenie pracy dyplomowej o charakterze pragmatycznym z wybranego modułu programowego.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zajmie się kształceniem podyplomowym kierowników Wydziału Rynku Urzędów Pracy. Kandydaci mogą legitymować się zatem różnym wykształceniem wyższym, wymaganym w administracji państwowej.

Uniwersytet Warszawski zajmie się kształceniem kadry kierowniczej dla Rejonowych Urzędów Pracy i Wojewódzkich Ośrodków ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji.

W doborze kandydatów na studia podyplomowe przyjęto określone kryteria: 2-letni staż pracy z bezrobotnymi (w instytucji, stowarzyszeniu, pracy naukowej) nienaganna opinia z dotychczasowego miejsca pracy. Obecni kandydaci byli kierowani przez Urzędy Wojewódzkie. Na pierwszy rok przyjęto 120 osób. Osoby zainteresowane podjęciem studiów mogą kontaktować się z Biurem Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych (p. dr Ireną Grodzicką), Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4 lub Urząd Pracy, Warszawa, ul. Tamka 1. W porozumieniu z biurem Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych Departament Edukacji Pozaszkolnej i Poradnictwa Zawodowego Urzędu Pracy przyznał na wspomnianych studiach miejsce dla pracowników WOZiRON-ów, a mianowicie w Warszawie 4 miejsca, w Lublinie – 8 i w Łodzi – 6. Do programu studiów podyplomowych wprowadzono moduł, którego treść opracowano w Biurze Pełnomocnika, dotyczący „Podstaw przystosowania, zatrudnienia i społecznej integracji osób niepełnosprawnych.”

Uroczysta inauguracja studiów podyplomowych odbyła się 28 października 1993 w sali konferencyjnej Urzędu Pracy. Należy mieć nadzieję, że zapoczątkowała ona nowy profil kształcenia pracowników dla potrzeb Urzędów Pracy i Wojewódzkich Ośrodków ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji.

Z innych inicjatyw Departamentu Edukacji warto odnotować zamiar powołania, wspólnie z Biurem Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych, kursu sześciomiesięcznego w zakresie doradztwa zawodowego dla osób trudniących się już poradnictwem dla osób niepełnosprawnych, a nie mających kwalifikacji psychologicznych. Kurs kończyłby się dyplomem doradcy zawodowego dla osób niepełnosprawnych i sprawnych. W grupie objętych szkoleniem Departament Edukacji i Poradnictwa Zawodowego Urzędu Pracy widzialby także osoby zatrudnione w wiejskich Uniwersytetach Ludowych w charakterze nauczycieli, po to, by przekwalifikować je na doradców zawodowych działających w środowisku wiejskim.

(WOJS)

Budżet PFRON w 1992 roku tematem

Do odpowiedzi na takie pytanie w zasadzie sprowadza się kwestia weryfikowania głosów oceniających funkcjonowanie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Na łamach „Naszych Spraw” wielokrotnie pisaliśmy o PFRON. Prezentowaliśmy szerokie spektrum opinii organizacji pozarządowych oraz Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych na temat Funduszu.

Obsesje Wojciecha Misiąga

Powodów do tak częstego zajmowania się sposobem wydawania pieniędzy przez kolejne zarządy Funduszu dostarczało nam głównie Ministerstwo Finansów. Konkretnie – miałem okazję wielokrotnie na ten temat dyskutować w kularach Sejmu – pieniądze PFRON spędzały (i nadal spędzają) sen z powiek wiceministrowi finansów **Wojciechowi Misiągowi**.

Niezależnie od tego czy resortem finansów kierował Balcerowicz, Olechowski czy Osiatyński zawsze wiceminister podjudzał swoich przełożonych do łatania dziur budżetowych ze środków PFRON. Dość długo te zabiegi spełzały na niczym. Dopiero minister Osiatyński dał się skusić na cudze pieniądze. I choć dziś trudno ocenić czy było to (miało być) jeszcze jedno kukułcze jajo podrzucone przez byłego gabinet obecnemu rządowi, czy chodziło wyłącznie o krok pragmatyczny, stworzono wokół Funduszu bardzo złą atmosferę.

Opinia na temat pracy kolejnych rządów PFRON była zresztą już ciut nieświeża. Rezultaty kontroli NIK (Izba oceniła działalność Funduszu w 1992 roku) w jakimś stopniu uzasadniały (?) negatywne oceny. Komisja Polityki Społecznej poprzedniego sejmiku aż siedmiokrotnie zajmowała się funkcjonowaniem PFRON.

Jeszcze raz o trudnych początkach

W połowie listopada – na jednym z pierwszych swoich spotkań – Komisja Polityki Społecznej przedyskutowała wnioski wynikające z raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Stronę rządową podczas tego spotkania reprezentowała **Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska** (Pełnomocnik ds. Osób Nie-

pełnosprawnych), a działania PFRON przedstawiał Prezes Zarządu **Andrzej Pałka**.

Pierwsze wpłaty na konto Funduszu zaczęły wpływać od września 1991 roku. Warto jednak pamiętać, iż PFRON nie miał jeszcze wówczas żadnych struktur. Zaczęto je tworzyć – w nader skromnym wymiarze – w lutym 1992 roku, a na dobrą sprawę o istnieniu organizacji można mówić dopiero od września 1992 roku.

Na tym tle – wbrew opinii specjalistów z NIK – poczynania Zarządu PFRON trudno uznać za jednoznacznie nieudolne czy nieprawidłowe.

Pożyczać, nie pożyczać?

Zdaniem minister Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej dochody PFRON w ro-

ganizowały się struktury PFRON? Powodem do przygany, zdaniem kontrolerów był fakt, iż Fundusz udzielał pożyczek zakładom pracy chronionej mimo negatywnej opinii Banku Inicjatyw Gospodarczych, który zajmował się obsługą tych kredytów.

Grzechy pierworodne

Po wysłuchaniu opinii Pełnomocnika oraz przedstawiciela NIK głos zabrała – w formie koreferatu Komisji – posłanka **Krystyna Sienkiewicz**. Zwróciła uwagę na fakt, że jedną z głównych przyczyn może nie całkiem optymalnego wykorzystywania środków PFRON w roku 1992 był nikły stan wiedzy na temat zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, jakim dysponowano na szczeblu wojewódzkim.

DOBRZE WYDAJE,

ku 1992 wyniosły 3 biliony 277 milionów złotych. Wydano zaś (w miarę rozsądnie) 1 bilion 970 miliardów. Stworzono ponad osiem tysięcy miejsc pracy, przeszkolono prawie dwa tysiące osób niepełnosprawnych. Trzysta zakładów pracy chronionej otrzymało pożyczki z PFRON, a czternaście tysięcy osób psychicznie chorych i umysłowo upośledzonych dzięki dofinansowaniom z Funduszu zachowało miejsca pracy. Około tysiąc osób otrzymało pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej, wreszcie zainicjowano tworzenie warsztatów terapii zajęciowej.

Na koniec sprawa budząca cały czas tak wiele kontrowersji. W grudniu 1992 roku Rada Nadzorcza PFRON – po uzyskaniu zapewnienia Ministerstwa Finansów, że środki te zostaną przeznaczone na realizację zadań pomocy społecznej, z której usług korzystają również osoby niepełnosprawne – udzieliła budżetowi kredytu w wysokości 700 miliardów złotych. Ministerstwo Finansów regularnie płaci odsetki od tej pożyczki, a w przyszłym roku wraz z odsetkami spłaci również raty kredytu.

Stanowisko dyrektora **Edwarda Macieżyńskiego** z NIK różniło się od opinii minister Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej jedynie rozłożeniem akcentów. Nie wiadomo dlaczego Fundusz miałby od razu funkcjonować sprawnie (zarzut główny – dlaczego tak długo or-

ganizowały się struktury PFRON? Powodem do przygany, zdaniem kontrolerów był fakt, iż Fundusz udzielał pożyczek zakładom pracy chronionej mimo negatywnej opinii Banku Inicjatyw Gospodarczych, który zajmował się obsługą tych kredytów.

Zdaniem posłanki wejście w życie ustawy powinno być poprzedzone minimum półrocznym *vacatio legis* (okresem poprzedzającym), w czasie którego rozpoczęto by przygotowywanie struktur zintegrowanych programowo i finansowo.

Za właściwe posunięcie ustawodawcy trudno także uznać wprowadzenie tak dużej dysproporcji między możliwościami korzystania ze środków przez osoby niepełnosprawne i zakłady zatrudniające osoby niepełnosprawne.

Natomiast niski stan zorganizowania powodował zamieszanie wewnątrz Funduszu, brak kredytów i procedury przyznawania dotacji, brak rozeznania potrzeb osób niepełnosprawnych.

Przyjmując ze zrozumieniem te wypowiedzi minister Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska wspomniała o przygotowywanej przez Biuro Pełnomocnika noweli ustawy: *Tylko w noweli uda się tak określić cele, na które może się przeznaczać środki Funduszu, by nie miały się one z oczekiwaniami niepełnosprawnych* – powiedziała.

Przewidywaliśmy kłopoty – więc je mamy

Poseł **Bolesław Machnio** (PSL) poinformował Komisję, że zostały opracowane projekty programów dla niepełnospraw-

nych zamieszkałych na terenach rolniczych.

Poseł **Tadeusz Madzia** (PSL) wspominał o ograniczeniach istniejących w wewnętrznym regulaminie Funduszu (jedną instytucją może podpisać tylko dwie umowy o zatrudnianiu niepełnosprawnych). Zarzucił również Pełnomocnikowi chęć zawarcia cywilnoprawnej umowy pozwalającej na wykorzystanie 2 bln złotych na realizację niektórych zadań budżetowych.

Polemiczną debatę wyciszył nieco głos posła **Zbigniewa Janasa** (UD), który przypomniał, iż już w momencie uchwalenia ustawy przewidywano spore trudności w realizowaniu określonych przez nią zadań.

O tym, że PFRON mógłby wesprzeć niektóre zadania budżetowe (zaopatrzenie w pomoce ortopedyczne) oraz o nad-

mię działalność gospodarczą, pracę lub zachowa stanowisko pracy dzięki pieniądzą przekazywanym z PFRON. Jednocześnie zaprotestowała przeciwko wypowiedzi posła Tadeusza Madzi, jakoby zamierzała układać się z ministrem finansów, w kwestii sponsorowania niektórych zadań budżetowych.

Andrzej Pałka – prezes Zarządu Funduszu – gwoli pokazania skali trudności przytoczył swoje francuskie doświadczenia. Francuzi podobny Fundusz powołali w 1987 roku. Przez dwa lata gromadzili na koncie środki. Zaczęli je wydawać dopiero pod koniec 1989 roku. W tym czasie tworzone odpowiednie zespoły fachowców, struktury organizacyjne, mechanizmy finansowe.

Po przedstawieniu bieżącej sytuacji finansowej PFRON (od kilku miesięcy wydatki zdecydowanie przewyższają wpły-

Nie znam podstaw, na których poseł **Tadeusz Madzia** zarzucił Pełnomocnikowi chęć zawarcia umowy pozwalającej na przesunięcie 2 bln zł z PFRON do budżetu. Zarzut to bardzo poważny i on prawdopodobnie – mimo natychmiastowego protestu i dementi złożonego w tej sprawie przez min. **G. Andrzejewską-Sroczyńską** – stał się przyczyną szeroko nagłośnionej afery, łączącej ten fakt z odwołaniem prezesa **Z. Miłka**. Jakim siłom zależało na jej rozpętaniu?

Chciałbym raz jeszcze przypomnieć, że pani Pełnomocnik na różnych spotkaniach energicznie odcinała się od tych zarzutów, stwierdziła nawet, że gdyby rzeczywiście doszło do aneksji tych 2 bln przez budżet, gotowa jest podać się do dymisji.

Rozumiejąc natomiast intencje posłanki **Krystyny Sienkiewicz** pragnąłbym przypomnieć, iż Urząd Pełnomocnika i PFRON nie zostały powołane do tworzenia „systemu opieki nad niepełnosprawnymi”, to raczej sprawa opieki społecznej i dotyczy nie tylko niepełnosprawnych lecz wszystkich potrzebujących. Pełnomocnik i Zarząd PFRON winni natomiast stworzyć system takiej aktywizacji osób niepełnosprawnych, który umożliwiłby im pełne uczestnictwo w życiu zawodowym i społecznym, tym samym ich integrację ze społeczeństwem.

Całkowita zgoda co do tego, że system ten powinien być stabilny i niezależny od koniunktury politycznej i perturbacji personalnych.

KTO SZYBKO WYDAJE?

miernym mitrężeniu czasu na załatwianie refundacji (niekiedy nawet więcej niż pół roku) mówił poseł **Janusz Jurek** (SLD).

Jego klubowy kolega **Marek Dyduch** wnioskował o jasne określenie kryteriów, wedle których mieliby być powoływani prezesi zarządu PFRON. Najlepszym sposobem – jego zdaniem – mógłby być konkurs.

Postawienia przed sądem osób odpowiedzialnych za niewłaściwe gospodarowanie środkami Funduszu domagał się poseł **Cezary Miżejewski** (SLD).

Posłowie **Jan Lityński** i **Jan Rulewski** (UD) zwrócili uwagę na zbyt formalne traktowanie przez NIK określeń typu: kredyt, pożyczka, dofinansowanie. Wsparcie gospodarcze osób niepełnosprawnych i zakładów zatrudniających takich ludzi nie może być oceniane wyłącznie z perspektywy kryteriów bankowych. Jan Rulewski stwierdził wręcz, iż bronienie przez przedstawiciela NIK Banku Inicjatyw Gospodarczych szkodzi interesom osób niepełnosprawnych. Nie może on też decydować o kryteriach podziału środków Funduszu.

Odnosząc się do poselskich głosów minister **Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska** wyraziła przekonanie, iż mimo niedowład organizacyjnego w 1993 roku ponad dwadzieścia pięć tysięcy ludzi podej-

wy, co oznacza, że na koncie w końcu roku może pieniędzy zabraknąć) prezes **Andrzej Pałka** stwierdził, że sposób wydatkowania pieniędzy w roku 1992 – biorąc pod uwagę wszystkie uwarunkowania, o których była już mowa – świadczy jak najlepiej o ówczesnym zarządzie Funduszu.

Prezydent Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych **Sylwester Peryt** mówił o błędach tkwiących w zapisach ustawy, **Małgorzata Siekierzyńska** (KRON) o finansowaniu ze środków Funduszu (właśnie owych nadwyżek) warsztatów terapii zajęciowej, a **Janusz Marcinkiewicz** (Federacja ZZ Pracowników Ochrony Zdrowia) – o konieczności zmian w prawie budowlanym (by nie powielać barier architektonicznych w nowych budynkach).

Komisja wprawdzie wydała pozytywną opinię na temat wykonania budżetu PFRON za rok 1992, ale najważniejszą pointą – moim zdaniem – może być fragment wypowiedzi posłanki **Krystyny Sienkiewicz**: Urząd Pełnomocnika i PFRON powinny przyczynić się do powstania takiego systemu opieki nad niepełnosprawnymi, o którego losach nie będą mogły decydować zmieniające się osoby czy układy polityczne.

Eugeniusz WAŚIK

Ryszard RZEBKO

EUROPEJSKA UNIA NIEWIDOMYCH W POLSCE

Polska była gospodarzem IV Zgromadzenia Generalnego Europejskiej Unii Niewidomych, które odbywało się w dniach 7-9 października w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym PZN „Kos” w Ustroniu-Zawodziu. Wzięło w niej udział blisko 100 delegatów z 36 krajów członkowskich. O zorganizowaniu Zgromadzenia w Polsce zadecydowała bardzo aktywna wieloletnia praca członków i działaczy Polskiego Związku Niewidomych i sprawne dostosowanie się do warunków gospodarki rynkowej. Zdaniem Unii – najlepsze ze wszystkich organizacji niewidomych w Europie.

Arne Husveg – Przewodniczący Europejskiej Unii Niewidomych mocno podkreślił znaczenie solidarności między rozwiniętymi krajami Europy Zachodniej, a biedniejszymi Europy Wschodniej i konieczność udzielania pomocy słabszym organizacjom w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych. Wymianie doświadczeń, współpracy i integracji służą właśnie Zgromadzenia Unii.

(niwa)

RÓWNIEŻ W KATOWICACH LIKWIDOWANE SĄ BARIERY ARCHITEKTONICZNE

Rada Miasta Katowice 13 lipca 1992 roku podjęła uchwałę, na mocy której na terenie miasta wykonano szereg prac związanych z usuwaniem barier architektonicznych pod kątem potrzeb osób niepełnosprawnych.

Jak poinformował inż. Roman Olszewski – Kierownik Referatu Nadzoru Budownictwa Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta, wśród nowych obiektów, w których uwzględniono potrzeby osób niepełnosprawnych znalazły się: szkoła na Osiedlu Tysiąclecia, bank przy ulicy Korfańskiego, poczta przy placu Młodzieży Powstańczej, biblioteka przy ulicy Ligonia i inne.

Ponadto w Katowicach-Ligocie przy ulicy Zielonogórskiej, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólny Dom” oddała do użytku budynek mieszkalny, w którym 16 lokali przeznaczono dla osób niepełnosprawnych. Niestety ceny tych mieszkań były tak duże, iż na taki luksus mogły pozwolić sobie tylko dwie osoby niepełnosprawne, resztę lokali oddano do użytku osobom sprawnym.

W kwietniu 1993 roku WOZIRON w Katowicach, zwrócił się z prośbą do Urzędu Miasta o przedstawienie planu merytorycznego i finansowego robót związanych z likwidacją barier architektonicznych na terenie miasta. W rezultacie na 61 instytu-

cji, do których wysłano prośbę, odpowiedziało 35, wśród których znalazły się m.in. kino „Rialto”, Filharmonia Śląska, biblioteki i kluby. Planowany koszt robót w tych instytucjach wynosi w roku 1994 2 mld 854 mln złotych. Oprócz inwestycji w obiektach użyteczności publicznej, konsekwentnie wykonywane są prace ułatwiające poruszanie się po mieście, do których należą obniżanie krawężników na przejściach dla pieszych, czy instalacja akustycznych urządzeń przy sygnalizacji komunikacyjnej.

Uwzględniając potrzeby osób niepełnosprawnych Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta zaplanował wybudowanie szaletu miejskiego przy Placu Wolności, z kabinami dla osób niepełnosprawnych, a także wystąpił do większych jednostek o wybudowanie lub dostosowanie istniejących urządzeń sanitarnych. Chcąc usprawnić proces likwidacji barier, w niektórych przypadkach (osiedle w Szopienicach) koszty robót związanych z przystosowaniem klatek schodowych oraz otoczenia budynków, włączono w koszty remontów. Ponadto zobowiązano użytkowników lokali do wprowadzenia udogodnień dla osób niepełnosprawnych w trakcie remontów modernizacyjnych.

ACz

KOMUNIKAT

Z inicjatywy Stowarzyszenia Młodzieży Niepełnosprawnej „Alfa” 31 lipca br. pod adresem blisko 300 organizacji pozarządowych z terenu województwa katowickiego skierowano tekst będący próbą zachęcenia do integracji i wspólnej pracy regionalnych organizacji pozarządowych, skupiających osoby niepełnosprawne i ich rodziny.

16 listopada na terenie siedziby Koła Polskiego Związku Niewidomych w Bytomiu odbyło się pierwsze spotkanie grupy inicjatywnej KATOWICKIEJ UNII STOWARZYSZEŃ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH, do której pisemny akces zgłosili: Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka z Sosnowca, Polski Związek Niewidomych z Chorzowa, Stowarzyszenie Pomocy Chorym im. Św. Jadwigi z Chorzowa, Polskie Towarzystwo na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym z Tych, Koło Polskiego Związku Niewidomych z Wodzisławia Śląskiego, Katowicki Związek Inwalidów Narządu Ruchu, Stowarzyszenie Rewalidacyjne „Atlas” z Katowic, Tyski Związek Inwalidów Narządu Ruchu, Stowarzyszenie Młodzieży Niepełnosprawnej „Alfa” z Bytomia.

Początek Zebrania Założycielskiego KATOWICKIEJ UNII STOWARZYSZEŃ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH zaplanowano 16 grudnia o godzinie 16.30 na terenie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach przy ulicy Ligonia 7.

Zainteresowani proszeni są o kontakt telefoniczny z Panią Ewą Nazarowską (Bytom – telefon domowy: 182-18-40).

TELEGAZETA podała:

Na liniach koszańskiego MZK pojawił się autobus konstrukcji duńskiej firmy DAB City-Bus, przeznaczony dla inwalidów. Od października powstała nowa linia łącząca istotne dla codziennego życia niepełnosprawnych punkty miasta, jak szpital, przychodnie lekarskie, dworzec kolejowy, a także ratusz. Autobus znalazł się w Koszalinie dzięki współpracy MZK z firmą DAB, która stworzy także stację serwisową. Prowadzone są rozmowy w sprawie uruchomienia montowni autobusów.

★ ★ ★

W ciągu dziesięcioletniej współpracy holenderskiej organizacji charytatywnej CHRISTI KINDERHULP i Polskiego Związku Katolicko-Społecznego z różnych form pomocy skorzystało 3500 dzieci szczególnej troski z woj. katowickiego. Członkowie PChK pomagają m.in. organizować zagraniczne wyjazdy na leczenie dzieci niewidomych i chorych na cukrzycę.

★ ★ ★

Bill i Victoria Bruckner z kalifornijskiego ośrodka poradnictwa dla niepełnosprawnych „INDEPENDENT LIVING” przeprowadzili w Studenckim Klubie Rewalidacyjnym „Remedium” we Wrocławiu cykl zajęć. Uczestniczyła w nim 40-osobowa grupa niepełnosprawnych studentów i absolwentów miejscowych wyższych uczelni. Małżeństwo Brucknerów od ponad dziesięciu lat zajmuje się prowadzeniem zajęć praktycznych i poradnictwa dla niepełnosprawnych – sami są również inwalidami.

Studencki Klub Rewalidacyjny „Remedium” działa we Wrocławiu od 21 lat. Został powołany do życia, aby integrować i rehabilitować studentów oraz absolwentów wyższych uczelni(...)

„NASZE SPRAWY” – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej

Redaktor Naczelny: Ryszard Rzebko. Wydawca: ZUR-S Katowice. Redakcja i opracowanie: Agencja Wydawnicza „INA-PRESS” Katowice. Adres wydawcy i redakcji: 40-952 Katowice, ul. Sokolska 3, tel. 59-62-21/4, tlx 0312454, fax 58-77-89. Numer zamknięto: 3.12.1993 r. Skład i łamanie: Res-Type Katowice, ul. Warszawska 10, tel./fax 58-88-69. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



„VERY SOMETIMES PEOPLE”

Dopelnieniem całej, niewątpliwie wspaniałej imprezy był występ Teatru Lubuskiego z Zielonej Góry, który zaprosił na spektakl „Andrea chodzi z dwoma” Davida Willingera. – Ta sztuka jest dla autora „oczyszczeniem”, sposobem na stłumienie w sobie bólu i poczucia winy z powodu opóźnionej w rozwoju siostry. (...) z magiczną siłą, działa „Andrea” na publiczność” – napisano w Programie Festiwalu. I tak było rzeczywiście, aktorów pożegnano owacją na stojąco. Niezwykle sugestywna gra, sięgająca do głębi naszej świadomości wzrusza, bawi i przekazuje przesłanie: **Wszyscy mamy jednakowe prawo do marzeń i rozczarowań.**

Najpiękniejszym, uświetniającym całą imprezę występem był recital wokalistki jazzowej **Christine Jones** – przewodniczącej organizacji Yedermann Productions organizującej w Austrii ruch Very Special Arts. Jej wspaniała pieśń „Very Sometimes People”, która powstała z okazji Festiwalu Bardzo Szczególnych Sztuk w Osace w 1991 r., postawiła wszystkich na nogi, a ostatni rock and roll zmusił je do wywijania w tanecznym rytmie. Jak bardzo była sugestywna niech świadczy fakt, że zgodnie wywijali w szalonym rytmie Rysiek Moryc i Mirek Pawłowski i Sonia Babut i wielu innych na kulach i wózkach, razem i osobno – co mogę zaświadczyć swoim słowem tylko, bo zdjęcie robiłam wówczas Christine.

Takich chwil nie da się powtórzyć. Mogą być już tylko inne. Z najlepszymi życzeniami i podziękowaniami dla organizatorów żegnamy się do następnego Festiwalu za 3 lata. Jestem przekonana, że się odbędzie.

Tekst i zdjęcia: IKA

ISTNIEĆ POPRZEZ TEATR

Dramaterapia – to jedna z propozycji pracy z ludźmi z upośledzeniami umysłowymi, wadami i upośledzeniami wzroku. **Anna Bielańska** i **Andrzej Jakubiczka** zaprezentowali swoje doświadczenia i osiągnięcia w tej materii.

Ludzie odnajdujący swoje miejsce na ziemi poprzez teatr, sztukę dramatyczną, po przebytych załamaniach psychicznych, są bohaterami relacji **Anny Bielańskiej**. Niezwykła jest jej praca i niezwykle efekty. Przygotowują spektakl wiele miesięcy, utożsamiają się z swoimi bohaterami, by tak jak oni pokonać problemy życiowe. I to się udaje. Terapeutyczną rolę ma również sztuka dramatyczna dla niewidzących i niedowidzących. Ciekawą propozycję zaprezentował pan **Jakubiczka** w swoim monodramie.

Wybrałam również „Artterapię” prezentowaną przez dr **Andrzeja Wojciechowskiego**. Pomijam zbyt długi wykład na temat ogólny dotyczący wpływu sztuki na rozwój intelektualny osoby niepełnosprawnej i problemy, które miał z wykorzystaniem współczesnych technik audiowizualnych. Ale odrzucając te oczywiste mankamenty muszę wypowiedzieć ogromne słowa uznania dla tego Praktyka, który w swoim działaniu łączy elementy muzykoterapii, dramaterapii, terapii przez ruch i wychowania plastycznego. Jest to autentyczna artterapia. Należy tu dodać, że dr **A. Wojciechowski** prowadzi Pracownię Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu już od kilkunastu lat. Angażuje do pracy z niepełnosprawnymi dziećmi i młodzieżą, studentów z różnych kierunków, organizuje również turnusy rehabilitacyjne połączone z plenerami malarskimi. Jest praktycznym wyrazicielem (poprzez swoje działania) idei integracji i wychowywania poprzez sztukę. Czuję się w obowiązku pisania o nim, bo najczęściej tak bywa, że bardzo wartościowi ludzie nie potrafią równie wartościowo zaprezentować swojej naprawdę wspaniałej pracy.

(niwa)



Króciutko i w biegu rozmawiałam z Wiesławą Szlachtą – jedną z organizatorek Festiwalu.

Zaczęło się skromnie – mówi Wiesia – w 1988 r. Małą Galerią przy ulicy Ligonii. Potem w 1991 Ogólnopolska Wystawa Twórczości Osób Niepełnosprawnych. Teraz Festiwal Bardzo Szczególnych Sztuk. Mam nadzieję, że jednym z osiągnięć Festiwalu będzie powołanie Fundacji. Festiwal jest dla nas wszystkich nowym przeżyciem i doświadczeniem. Na podsumowania i oceny będzie czas później.

Elżbieta Kuchta – jedna z nagrodzonych – stwierdza bez kokieterii: *Przyjmuję swoje nagrody normalnie. Nauczyłam się tego, bo na każdej imprezie (od 1991 r. – przyp. red.) dostaję nagrody. Zaraz potem zwraca się do Wojtka Dzienniaka – studenta ASP – by mi wytłumaczył, jak się spotkali (dzięki dr. A. Wojciechowskiemu) i zaprzyjaźnili. Pożegnałam się z nimi, życząc pięknych chwil na Festiwalu i pognęłam na drugi koniec sali, gdzie oglądał obrazy Marian Rosik.*

– Cieszę się, że jesteś nagrodzony Marianie – zaczęłam rozmowę.

SZCZEGÓLNA IGNORANCJA

Organizacja przeglądu literackiego i spotkań piszących inwalidów w tzw. „Klubie Festiwalowym” pozostała ciemną plamą w bogatym i pięknym programie Festiwalu Bardzo Szczególnych Sztuk. Występy i zajęcia odbywały się niepunktualnie a ludziom niepełnosprawnym borykającym się z trudnościami lokomocyjnymi, słuchowymi lub wzrokowymi pozostało wrażenie, że ktoś robił im niesmaczną propozycję zabawy w chowanego i ciuciubabkę.

Gospodynią i konferansjerem spotkań klubowych była Katarzyna Młynarczyk, pełniąca także rolę przewodniczącej zespołu oceniającego prace literackie. Zapowiadając występy nie zadbała o stworzenie odpowiedniego klimatu na sali. Publiczność zajmowała się sobą a ludzie na zaimprovizowanej scenie – własną produkcją. Stworzenie odpowiedniej atmosfery było możliwe. Zatrzaszczyli się o to bardziej wrażliwi artyści. Dokonała tego bez większego wysiłku warszawska piosenkarka **Ewa Bloch**.

Z werdyktu ujawnionego, późnym wieczorem na dyskotecę wynikało, że plon przeglądu jest obfity ale mierny. Trzyosobowe jury nie zdobyło się na merytoryczne podsumowanie, kwitując pracę kilkudziesięciu osób zdawkowym i lekceważącym epitetem „są obciążone znamieniem jednoznaczności i pozaartystycznego emocjonalizmu”. Takie kwity mają swoją wymowę i zasługują na stosowną gratyfikację.

Zamiast szumnie zapowiadanych „warsztatów literackich” zafundowano zebranych zwyczajny wieczór autorski **Napoleona Mitraszewskiego** pisarza z Wrocławia. Zajął słuchaczy ujmującym sposobem bycia i ciekawą fabułą, ale pozwolono mu mówić dopiero z prawie godzinnym opóźnieniem, za które nikt nie przeprosił. Jeden z wybitniejszych poetów współczesnych **Andrzej Bartyński** z Wrocławia, w efekcie „olewackiego” zamieszania – w ogóle nie występował.

Repertuar „Klubu Festiwalowego” miał specyficzną konstrukcję. W ramach warsztatów, przewodnicząca zespołu oceniającego zaszerwowała adeptom pisarstwa montaż własnych poezji w wykonaniu jednego z miejscowych aktorów. Samolubna poetka doszła do wniosku, że w całej literaturze polskiej, nie ma doskonalszego przykładu składania wierszy, ponad ten, który ona uprawia. Miejmy nadzieję, że za ten „numer” nie wypłacono honorarium.

Henryk SZCZEPAŃSKI

Kuluarowe rozmowy i rozmówki

M.R. *A ja zaskoczony. Mile zaskoczony. Pomysł mojego obrazu (tu śmieje się łobuzersko) wziął się z pewnego humoru rysunkowego. I wiesz (tu kpiarsko puszcza mi „oczko”) tak naprawdę to nie wiadomo, czy się wznosi, czy cierpi?*

– Oto cały Rosik, zawsze wszystko widzący w krzywym zwierciadle. Ale co teraz czujesz naprawdę – zapytałam.

M.R. *Uśmiechy, radość, uznanie – rzadko mi się zdarza takie wyróżnienie w takim gronie. Więcej takich imprez (i szybko dodaje) – ale kto za nie zapłaci?*

– No tak, ty masz zawsze jakieś „ale”! Ale za rozmowę ci dziękuję.

I znów pobiegłam w drugi koniec sali, by uchwycić chyżo klusującą **Sonię Babut**. Z ogniem w oku „goniła” jurora – **W. Kalarusa**. Przycupnęłam obok nich. Tłumaczył Soni, aby się nie zalamywała:

Twórz dalej, inna komisja, w innym czasie, jakiś inny twój obraz zauważy. Czujesz tę robotę, jesteś dobra, ale pracuj więcej. Idziesz w dobrym kierunku.



KRYSTYNA GÓRĘCKA „Roztargnienie matki”, olej

– Soniu, pytam, na czym polega inność twoich obrazów? Jest to malowanie na szkle. Obok rewelacyjnych „Barwinek” (malarstwo na tkaninach) **Barbary Kościelny-Beldowicz** jest to również propozycja „innego” malarstwa. Na czym to polega?

S.B. *Jest to malarstwo negatywowe, jak w fotografii. Wcześniej musisz przemyśleć jak położyć farbę na szkle. To wytworzenie głębi nie jest łatwe. Wymyśliłam sobie naklejanie na szybę różnych elementów aby wydobyć jej fakturę. Staram się, by było to malarskie. Jest to technika autorska i myślę, że godna zauważenia. Daje mi to ogromną satysfakcję.*

*Już po finałowym koncercie **Christin Jones**, podarował mi parę minut*

Tadeusz Jackowicz-Korczyński – niewątpliwy bohater i największa osobowość Festiwalu: – *Wiedziałem, co chciałem osiągnąć. Wiem, jakie błędy popełniłem – powiedział Tadeusz. To dzięki jego ogromnej pracy, wierze w sukces i konsekwentnym działaniom ta wielka impreza doszła do skutku. On sam podkreślał wspianiałą, ofiarną pracę **Kazimierza Wzorka**, **Wiesławy Szlachty** i swoich przyjaciół z „Atlasa”. Zmęczony – lecz szczęśliwy.*

Iwona Kucharska

Redakcja dziękuje organizatorom Festiwalu za udostępnienie wyciągów barwnych ze zdjęć wykorzystanych w katalogu.

BIULETYN INFORMACYJNY

STANOWISKO KIGR NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI I ZMIAN KADROWYCH W PAŃSTWOWYM FUNDUSZU REHABILITACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna jest organem samorządu gospodarczego zrzeszającym w chwili obecnej ponad 220 zakładów pracy chronionej – prywatnych i spółdzielczych – zatrudniających blisko 60 tysięcy osób. Statutowym zadaniem Izby jest działanie na rzecz gospodarczego wzmocnienia ZPCh a tym samym utrzymania dotychczasowych i tworzenia nowych miejsc pracy osób niepełnosprawnych.

Z tej racji działalność Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych oraz Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych jest przedmiotem naszego stałego zainteresowania.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że stosunek Pełnomocnika do ZPCh i ich problemów jest życzliwy i konstruktywny. Szereg zastrzeżeń mieliśmy natomiast do pracy PFRON, czego wyraz dawaliśmy wielokrotnie i o czym informowaliśmy Panią Minister Grażynę Andrzejewską-Sroczyńską.

W tej sytuacji nie dziwią nas decyzje zmierzające do uporządkowania działalności PFRON – uważamy, że jest prawem Pełnomocnika dokonywanie zmian personalnych, których celem jest podniesienie sprawności działania PFRON.

KIGR wyraża zaniepokojenie ponawianymi od pewnego czasu projektami przejścia części środków PFRON przez budżet. Wielokrotnie w przeszłości oprotestowaliśmy te zmiany znajdując w tym stałe poparcie Pani G. Andrzejewskiej-Sroczyńskiej. Stanowisko nasze w tej kwestii pozostało niezmiennie. Uważamy, że ewentualne uszczuplenie Funduszu o kwotę 2 bilionów złotych pogorszy znacznie sytuację Zakładów Pracy Chronionej i może spowodować podobną do roku 1990 falę zwolnień osób niepełnosprawnych, które zwrócą się wówczas o pomoc do budżetu.

W ostatnich dniach w prasie, radiu i telewizji pojawiło się szereg wypowiedzi dotyczących Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Uważamy za konieczne zabranie głosu w tej sprawie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zawsze zmiany kadrowe wywołują sensacje – szczególnie w instytucji, która działając na

rzecz osób niepełnosprawnych jest jedyną dysponującą środkami finansowymi. Niestety, obok wypowiedzi kompetentnych pojawiają się i bałamutne. Przykro stwierdzić, że niektóre z nich pochodzą od osób związanych z Krajową Radą Osób Niepełnosprawnych – organizacją, która skupia około 80 spośród blisko kilku tysięcy organizacji, stowarzyszeń i fundacji działających w środowisku i na rzecz osób niepełnosprawnych.

Autorzy wspomnianych wypowiedzi prawdopodobnie nie dysponują pełnią informacji i być może dlatego ich twierdzenia nie odpowiadają rzeczywistości.

Po pierwsze, sprawa odwołania Prezesa PFRON-u była konsultowana przez Panią Grażynę Andrzejewską-Sroczyńską – Pełnomocnikiem Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych z naszą organizacją, a także z Krajowym Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Inwalidów i ze związkami zawodowymi. Udzieliliśmy, a także wyżej wspomniane organizacje, poparcia dla tej decyzji. Jeśli KRON nie znał żadnych posunięć ministra Millera na ten temat, to pozwalamy sobie zwrócić uwagę na fakt, że Pan L. Miller nie ma obowiązku osobiście konsultować wszystkich decyzji kadrowych, a w sprawach PFRON korzysta z opinii Pełnomocnika Rządu i jest to absolutnie zgodne z prakmatyką działania resortu.

Po drugie, łączenie sprawy odwołania Pana Zbigniewa Miłka z funkcji Prezesa Zarządu PFRON z zamiarem przejścia przez budżet dwóch bilionów złotych ze środków Funduszu jest po prostu nieporozumieniem. W tej interpretacji poprzedni Prezes PFRON jawi się jako obrońca tych środków a następcy jako osoby dyspozycyjne – co te osoby krzywdzi.

Uważamy, że zarówno obecny Pełnomocnik Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych jak i Prezes PFRON oraz nowi członkowie Rady Nadzorczej Funduszu działają i będą działać kompetentnie w interesie osób niepełnosprawnych, a dowody tego widać w efektach ich dotychczasowej pracy, np. w opracowaniu rządowego Programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych.

KRON prezentuje również pogląd, że funkcje pełnomocnika do spraw osób niepełnosprawnych oraz prezesa fundu-

szu powinny pełnić osoby niepełnosprawne, które jego zdaniem najlepiej znają środowisko. My uważamy, że funkcje te powinny spełniać osoby kompetentne, posiłkując się w ich sprawowaniu, o ile jest to konieczne, opiniami organizacji zrzeszających osoby niepełnosprawne – m.in. i Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych. Sądzymy, że ponieważ PFRON powstał na mocy Ustawy o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych a środki, które wpływają na jego konto pochodzą z niezatrudniania osób niepełnosprawnych, opiniować działania Funduszu powinny przede wszystkim organizacje działające na rzecz pracujących i poszukujących pracy niepełnosprawnych.

Wyrażamy jednocześnie zdziwienie, że Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych nie podjęła skutecznych działań związanych z uchwaleniem innych ustaw dotyczących środowiska osób niepełnosprawnych np. o rehabilitacji społecznej i zdrowotnej, o szkolnictwie, ubezpieczeniach, orzecznictwie w sprawach inwalidztwa. Konieczne jest również znowelizowanie szeregu innych ustaw, a także spowodowanie respektowania już istniejących, jak np. prawa budowlanego. Ustawy te, wraz z Ustawą o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych stworzyć powinny kompleksowy system rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych.

Uważamy, że koncentrowanie się przez Krajową Radę Osób Niepełnosprawnych jedynie na PFRON wydaje się być znacznym uproszczeniem celów działania Rady.

Ze swojej strony, KIGR wyraża nadzieję, że zbliżający się Sejmik niepełnosprawnych pozwoli nowo wybranej Radzie podjąć usilne starania o zmianę sytuacji życiowej, zdrowotnej i społecznej osób niepełnosprawnych. KIGR gotowa jest współpracować z różnymi organizacjami niepełnosprawnych, wychodząc ze stanowiska, że podziały w środowisku ludzi pokrzywdzonych przez los nie służą poprawie sytuacji osób niepełnosprawnych.

NAPISALI DO NAS!

Zakład Produkcji Obuwia Dziecięcego
„Vi-GGa-Mi”
mgr inż. Grzegorz Garbacz

W oparciu o statut Izby oraz założenia programowe Pełnomocnika Rządu d/s Osób Niepełnosprawnych, przedstawione nam przez Minister Andrzejewską na spotkaniu członków Izby w Łodzi, niniejszym składam oficjalny wniosek o powołanie pod egidą Izby i PFRON-u fundacji „WŁASNY DACH DLA INWALIDY”.

Celem fundacji byłoby wspieranie budownictwa mieszkaniowego dla osób niepełnosprawnych.

Cieszy fakt, że integracja społeczna i zawodowa inwalidów zaczyna być traktowana przez oficjalne czynniki z wagą należąca problemowi. Poza kwestią zatrudnienia, niewątpliwie najistotniejszą, drugim, bardzo istotnym progiem dzielącym społeczeństwo są warunki mieszkaniowe w jakich żyje ok. 4 mln niepełnosprawnych. Mniej zaradni, w gorszej kondycji finansowej, nie podejmują aktywnych działań dla stworzenia sobie i swoim rodzinom chociażby godnych warunków życia.

Jako dyrektorowi zakładu pracy chronionej jest mi ten problem bardzo dobrze znany. Uważam, że powinniśmy, i na pewno możemy, stworzyć podstawy dla rozwoju budownictwa jedno i wielorodzinnego, przystosowanego do zamieszkania przez osoby niepełnosprawne.

W obecnej sytuacji gospodarczej kraju i realizowanej polityce mieszkaniowej, bez naszej pomocy niepełnosprawni nie mają szans na poprawę swojego losu.

Ze swojej strony, deklaruję chęć współdziałania w pracach organizacyjnych i w przypadku szczęśliwego finału, dalszy, społeczny wkład w pracę fundacji.

Działowo, dn. 16.11.93 r.

Urszula Rucińska

NOWE PROPOZYCJE DOTYCZĄCE VAT I PROBLEM ODDŁUŻEŃ

Głównym tematem, który rozparzywała Komisja Ekonomiczna KIG-R na posiedzeniu w Częstochowie, 18 listopada br. była konieczność regulacji zapisów w Zarządzeniu ministra finansów, w którym zwalnia się zakłady pracy chronionej z odprowadzenia podatku od towarów i usług.

Oczywiście najlepszym wyjściem docelowym byłoby objęcie tych zakładów przedmiotowym zwolnieniem (tzn. stawką „0”) – jest już taki precedens, bowiem jednostki MSW zostały objęte takim zwolnieniem, mocą niepublikowanego Zarządzenia min. finansów – uznano jednak, iż upieranie się w tej chwili przy tym żądaniu, byłoby niebezpieczne.

Przedstawicielka spółdzielni „Rex-But” w Poddębicach naświetliła sytuację swojej firmy, której 70% produkcji to obuwie dziecięce objęte 7% stawką VAT, podczas gdy wszystkie surowce posiadają stawkę 22%; 15 procentowa różnica między podatkiem zapłaconym (i nie zwróconym!), a naliczonym doprowadziła ten zakład do strat sięgających 800 mln zł.

Analogiczna sytuacja jest w przypadku eksportu realizowanego przez zakłady pracy chronionej.

Jeśli nie nastąpią zatem pilne regulacje prawne zakłady te wyeliminowane zostaną z całego dużego segmentu rynku, na który bardzo trudno będzie powrócić, rachunek ekonomiczny zmusi je do rezygnacji z produkcji obuwia dziecięcego.

Członkowie Komisji Ekonomicznej opracowali i przyjęli nowy projekt Zarządzenia ministra finansów w powyższej sprawie, projekt, który miałby zastąpić Zarządzenie aktualnie obowiązujące z 16.06.1993 roku.

W stosunku do niego zawiera on dwa nowe punkty w brzmieniu:

– Zarządza się zwrot dla zakładów pracy chronionej kwoty stanowiącej różnicę między kwotą podatku należnego od sprzedaży towarów opodatkowanych stawkami niższymi niż podstawowa, a kwotą podatku należnego, który wynikałby z zastosowania stawki podstawowej.

– Zarządza się zwrot dla zakładów pracy chronionej podatku naliczonego związanego z nakładami inwestycyjnymi oraz nabyciem środków trwałych.

Skreśla się również § 2 aktualnego Zarządzenia, zatem od wyrobów opodatkowanych dotychczas podatkiem akcyzowym również nie odprowadzałoby się tego podatku.

Wystąpiło ponadto z propozycją, by należności zakładów pracy chronionej będące w postępowaniu układowym i po wyrokach (w tym również należności od jednostek będących w likwidacji lub upadłości), przynajmniej częściowo wykupił PFRON.

Zaproponowano, by KIG-R powołała taką wyspecjalizowaną komórkę, która – w imieniu Funduszu – zajęłaby się windykacją tych należności, na zasadach komercyjnych. W tym zakresie przygotowany będzie szczegółowy projekt.

Spotkanie w Łodzi

W Łodzi-Arturówku spotkali się przedstawiciele zakładów będących członkami KIG-R, w dniach 8–10 listopada br.

Zaproszeni goście (m.in. z PIP, ZUS, Urzędu Pracy) przedstawili działania i plany swych instytucji w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych, tradycyjna szczupłość naszych łamów nie pozwala nam na ich prezentację. Przedstawiamy natomiast najważniejsze głosy w dyskusji.

Państwowej Inspekcji Pracy znany jest proceder funkcjonowania firm, które z formalnego punktu widzenia nikogo nie zatrudniają, zawierane i trwale odtwarzane są bowiem wyłącznie 29-dniowe umowy zlecenia. Abstrahując od ryzyka i strat jakie ponosi pracobiorca, określone straty ponosi tutaj ZUS. Inspekcja wystąpi o możliwość kontroli tych zakładów, aktualnie nie może wydawać nawet zaleceń, pozostaje zawiadomienie o tym prokuratorowi i ZUS. Ten ostatni wystąpi o zmianę stanu prawnego, by było możliwe dodawanie i bilansowanie czasu zatrud-

CZY POTRAFIMY

nienia w skali roku tak, by stosunek równoważny umowie o pracę zaistniał niejako automatycznie.

Obsługa rejonowych biur pracy nie jest przygotowana do świadczenia pośrednictwa pracy na rzecz osób niepełnosprawnych. By to ułatwić postulowano szersze określenie rodzaju schorzenia oraz wskazań do pracy na orzeczeniach KIZ. J. Średnicki – zastępca dyrektora Departamentu Orzecznictwa Lekarskiego ZUS argumentował, iż nie jest to możliwe z powodu tajemnicy lekarskiej. Zaproponowano zatem, by w biurach pracy zatrudniani byli lekarze, którzy otrzymywać będą drugi, bardziej szczegółowy egzemplarz (kopię) orzeczenia KIZ; mieliby oni wspomagać urzędników.

Pan Średnicki mówiąc o przygotowywanych przez ZUS projektach reformy orzecznictwa pozaubezpieczeniowego – której to funkcji ZUS praktycznie nie spełnia – zaproponował, by zajęły się tym np. WOZiRON, przejmując z ZUS-u część doświadczonej kadry lekarzy orzeczników. Winno to być ukierunkowane na pomoc w dobraniu pracy i rehabilitacji, taka jest bowiem funkcja tej instytucji, w kompetencji ZUS pozostałyby wyłącznie orzeczenia stricte ubezpieczeniowe. Samo zaś orzecznictwo powinno być oparte nie na podziale na grupy inwalidzkie lecz na międzynarodowej klasyfikacji opracowanej przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Jest ona zbudowana na zasadzie określonych funkcji ograniczających zdolność do ponoszenia pewnych wysiłków, co jest usystematyzowane w 10-stopniowej skali.

Miejsce – a raczej jego brak – przychodni rehabilitacyjnych zakładów pracy chronionej w strukturze lecznictwa, to sprawa, która wymaga pilnego rozwiązania. Wiąże się z tym status lekarzy, którzy mają długoletni staż w tych przychodniach, a nie mogą wykonywać badań okresowych. Czynią to albo nielegalnie albo zakład płaci ogromne pieniądze, zlecając to prywatnym gabinetom.

Zakład pracy chronionej podpisał umowę na ratalny zakup maszyny, zgodnie z którą zapłacił dotychczas 60% jej wartości. WOZiRON nie chce natomiast zrefundować tych kosztów, żądając, by spłacona była ona w całości. W czym interesie działa Ośrodek – pytał jeden z uczestników – pracodawcy inwalidów, czy sprzedawcy?

Dyr. M. Kowalczyk (Urząd Pracy) był tym przypad-

kiem z lekka zdumiony. Wyjaśniając sam mechanizm refundacji stwierdził, iż znany jest mu WOZiRON, który miesięcznie refunduje spłatę kosztów maszyny, w wysokości 2% jej wartości! Ośrodek nie ma zatem prawa wymagać zapłaty całej wartości zakupionych urządzeń lecz refundować koszty faktycznie poniesione, nawet cząstkowe.

Czy przy refundacji kosztów tworzenia nowych stanowisk będzie również refundowany VAT zawarty w cenie maszyny? – pytał inny uczestnik.

Pan Kowalczyk powołał się na informację dyr. M. Mossakowskiej, że Biuro Pełnomocnika wysłało w tej sprawie zapytanie do Min. Finansów i oczekuje na odpowiedź.

Wniosek o utworzenie stanowisk pracy i związaną z tym refundacją złożono w WOZiRON, gdzie przeleżał miesiąc. W międzyczasie kupiono maszynę (tanio – jedyna, niepowtarzalna okazja), po czym podpisano umowę. Ośrodek nie chce zrefundować kosztów jej zakupu.

Dyr. Kowalczyk uznał, że sprawa jest nietypowa, WOZiRON powinien rozstrzygnąć ją pozytywnie, obiecał osobistą interwencję.

czyk i Jerzy Gawęda, na ich miejsce powołano Jerzego Modrzejewskiego (KIG-R) i Kazimierza Kucia (KZRŚIISN).

Przedstawiła też przebieg rozmowy, którą odbyła z nowym szefem resortu pracy – Leszkiem Millerem, od którego uzyskała zapewnienie, iż nie dopuści do zabrania 2 bln zł przez budżet z PFRON. Stanowisko resortu w tej sprawie nie uległo zatem zmianie.

O roli organizacji pozarządowych w realizacji tego programu mówił Jan Lach. Uznał, iż jego pełne wykonanie nie jest możliwe bez tych organizacji, rząd ma tego świadomość i chce je traktować jako partnera. Problemem jest jednak zarówno ogromne ich rozdrobnienie, jak i znikoma wiedza o ich działaniu.

Musimy wypracować zatem – powiedział m.in. – jak administracja państwowa ma realizować swoje uprawnienia za pośrednictwem organizacji pozarządowych. Na świecie ogłasza się programy, ustala reguły, organizacje zgłaszają się do ich realizacji – odbywa się pewien targ. U nas – poza organizacją Państwa – nic takiego nie wydarzyło się.

WYJŚĆ Z SENSOWNYMI POMYSŁAMI?

Pracownik został zatrudniony jako akwizytor-kierowca, aktualnie pracuje jako kierowca-mechanik. WOZiRON nie chce refundować jego plac uznając, że zlikwidowaliśmy stanowisko.

Pracownik nie może być przypisany do konkretnego stanowiska – argumentował dyr. Kowalczyk – ma prawo np. awansować. Nie ma w prawie takiej konstrukcji. Interpretacja WOZiRON nie jest prawidłowa, będą interweniował.

9 listopada udział w spotkaniu wzięli min. Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, Jan Lach – doradca Pełnomocnika i Andrzej Pałka reprezentujący Zarząd PFRON.

Pani minister szeroko przedstawiła „Program działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem”. *Główna idea – powiedziała m.in. – która mu przyświecała, to idea integracji. Sukces osób niepełnosprawnych będący wynikiem realizacji tego programu, może stać się sukcesem szerokich kręgów społeczeństwa, a ich trudności nie mogą być nam obojętne. Naczelna zasada programu to skupienie się na możliwościach osób niepełnosprawnych, nie ich upośledzeniach. (...) Został on stworzony przez poszczególne resorty i urzędy centralne, które same określiły co w tej mierze mogą uczynić, (...) z zadowoleniem przyjęliśmy, że same też będą to finansować. Oczywiście część z nich uzyska wsparcie z PRFON (...) Głównym celem programu jest umożliwienie osobie niepełnosprawnej samodzielnego, pełnego i aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, określenie i wspieranie pewnych działań, m.in.: profilaktyki zdrowotnej, wczesnego wykrywania niepełnosprawności i zapobiegania jej skutkom, rozwój rehabilitacji i usług rehabilitacyjnych, usuwanie barier architektonicznych, szeroko pojęte działania z zakresu tzw. wyrównywania szans, zainteresowanie tą problematyką samorządów lokalnych, wspieranie pozarządowych organizacji osób niepełnosprawnych. (...) Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że efekty tego działania, a raczej współdziałania, nie będą widoczne natychmiast.*

Min. Andrzejewska poinformowała też o zmianach w składzie Rady Nadzorczej PFRON, dokonanych jeszcze przez min. J. Kuronia. Odwołani zostali: Maria Maciasz-

Jest 17 programów kierunkowych finansowanych z PFRON, których wdrożenie musi mieć nie tylko właściwą promocję lecz również poprzedzone być musi akcją informacyjno-szkoleniową, dla organizacji pozarządowych.

Największą szansę na ich prowadzenie będą miały oczywiście organizacje poważne, z dobrymi strukturami, te które dają największą pewność realizacji programu i właściwego wykorzystania środków.

Prezes A. Pałka zaprezentował nowe działania Funduszu, wśród nich możliwość umarzania kredytów, która udzielana będzie „dobrym”. Jakie warunki należy spełnić przedstawiliśmy już Czytelnikom w numerze wrześniowym „NS” 9 (44), w materiale „*Nie jest zamiarem Funduszu wspomaganie likwidatorów*”.

Bardzo istotna jest też możliwość udzielania zakładom pracy chronionej kredytu na okres 6 lat, z 3-letnim okresem karencji, w którym odsetki mogą wynieść tylko 0,33%.

Jako dramatyczną uznał on sytuację, w której znalazły się niektóre zakłady wskutek postępowania układowego i oddłużania dużych przedsiębiorstw państwowych. PFRON rozesłał ankiety do 600 firm z prośbą o dane w tym zakresie, globalna skala zjawiska nie jest jeszcze znana. Nie wykluczył, że Fundusz będzie zwracał tutaj przynajmniej część tych środków, oczekując cesji na ich dochodzenie od dłużników. Windykację będzie przeprowadzał sam od organów założycielskich firm dłużnych. Do KIG-R zwrócił się o pomoc w tym zakresie.

Nadto tworzone będą terenowe oddziały PFRON w większości dużych miast (poprzednich wojewódzkich), sprawa powołania własnego banku Funduszu będzie intensywnie przygotowywana.

Rzadko kiedy – powiedział na zakończenie prez. A. Pałka – stanie przed zakładami pracy chronionej taka szansa na rozwój jaką mają obecnie. Przede wszystkim życzliwy Pełnomocnik (...) co tworzy klimat, by środki PFRON były rzeczywiście otwarte i w miarę łatwo dostępne. W Radzie Funduszu też znaleźli się już ludzie, którzy wiedzą na czym polega zarządzanie przedsiębiorstwem. Pozostaje pytanie: czy zakłady te potrafią rzeczywiście wychodzić z sensownymi pomysłami, które zasługują na mocne finansowe wsparcie?

Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych i Zarząd PFRON z jednej strony a kierownictwo KIG-R – z drugiej, podpisali 2 grudnia br. ramową umowę o współpracy. W jej ramach realizowane będą przez Izbę następujące podstawowe tematy:

- Prowadzenie działalności szkoleniowej na rzecz zakładów pracy chronionej
- Prowadzenie działalności konsultingowej i restrukturyzacyjnej na rzecz zakładów pracy chronionej
- Prowadzenie działalności promocyjnej

Z OSTATNIEJ CHWILI

- Zapewnienie udziału zakładów pracy chronionej w misjach handlowych
- Prowadzenie badań nad rehabilitacją zawodową
- Organizowanie konferencji na temat rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych oraz seminariów na temat rozwiązywania problemów gospodarczych zakładów pracy chronionej

- Opiniowanie wniosków zakładów pracy chronionej dotyczących kredytów i pożyczek z PFRON
 - Konsultacja programów likwidacji barier architektonicznych
 - Prowadzenie innych doraźnych działań na rzecz zakładów pracy chronionej.
- Blizsze informacje na temat tej umowy przedstawimy na łamach najbliższego Biuletynu Informacyjnego KIG-R.

Izba wysłała do członków program Międzynarodowych Targów Poznańskich na 1994 rok z prośbą o zapoznanie się z nim i nadesłanie ewentualnych zgłoszeń na poszczególne edycje, z wyprzedzeniem 3–6 miesięcy przed rozpoczęciem imprezy.

★ ★ ★

Podjęto próby nawiązania konkretnych kontaktów handlowo-kooperacyjnych z krajami europejskimi, w tym byłymi członkami ZSRR, jak i azjatyckimi. By było to skuteczne Izba rozesłała do swoich członków prośbę o informacje dotyczą-

PRACE BIEŻĄCE KIG-R

ce cen wyrobów i usług poszczególnych zainteresowanych jednostek, które miałyby być eksportowane. Stąd prośba o doręczenie aktualnej eksportowej oferty asortymentowo-cenowej zawierającej m.in.:

- cenę towaru lub usługi
- warunki płatności
- warunki dostaw
- oferowane ilości
- rodzaj opakowania itp.

Izba ze swej strony podejmie wszelkie możliwe działania, które doprowadziłyby do skojarzenia partnerów, w celu zawarcia korzystnych dla obu stron porozumień lub kontraktów.

★ ★ ★

Częstochowskie „Nowe Życie” gościło przedstawicieli ośmiu zakładów pracy chronionej branży elektrotechnicznej, które zainteresowane są wspólną promocją, współpracą, zawarciem ewentualnego porozumienia branżowego. Postanowiono zebrać dokładne dane o możliwościach produkcyjnych i technicznych tych zakładów i dokonać zbiorczego opracowania, na podstawie którego wytyczone zostaną przyszłe kierunki ewentualnej współpracy.

★ ★ ★

Przedstawiciele KIG-R przebywać będą w dniach 13–16 grudnia br. z misją handlową w Kijowie. Prezentować będą możliwości wytwórcze i kooperacyjne zrzeszonych firm, które do biura Izby nadesłały ankiety.

STANOWISKO przedstawicieli członków Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej zgromadzonych na spotkaniu w Łodzi-Arturówku w dniach 8–10 listopada br.

Przedstawiciele zakładów zrzeszonych w Krajowej Izbie Gospodarczo-Rehabilitacyjnej będącej organem samorządu gospodarczego zakładów pracy chronionej i firm współpracujących, wyrażają jednoznaczne uznanie dla dotychczasowych działań podejmowanych przez Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych – Panią Minister Grażyną Andrzejewską-Sroczyńską, w celu stworzenia rzeczywistej i racjonalnej polityki zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Uznajemy za konieczne aktywne włączenie się organów Izby we wspieranie i realizację działań skutkujących:

- utrzymaniem dotychczasowych miejsc pracy osób niepełnosprawnych
- tworzeniem nowych stanowisk
- usprawnieniem systemu motywacyjnego i osłonowego dla zakładów pracy chronionej
- integracją podmiotów zatrudniających osoby o zmniejszonej sprawności psychofizycznej.

Szczególnie wysoko oceniamy postawę i działania Pani Minister w obronie uzasadnionych praw i interesów zakładów pracy chronionej i wszystkich osób niepełnosprawnych, czego najbardziej widocznymi przykładami są:

- ulgi uzyskane przez zakłady pracy chronionej w podatku od towarów i usług,
- wycofanie projektu przesunięcia 2 bln zł z PFRON do Funduszu Pracy, co zlikwidowałoby możliwość realizacji programów adresowanych bezpośrednio do osób niepełnosprawnych.

Zebrani wyrażają jednak zaniepokojenie tendencją wydatkowania środków PFRON na cele drugorzędne w stosunku do ogromu potrzeb pracodawców i samych osób niepełnosprawnych, cele pozaustawowe. Środowisko pracodawców osób niepełnosprawnych oczekuje od Pani Pełnomocnik – jako Przewodniczącego Rady Nadzorczej PFRON – uporządkowania spraw personalnych w Zarządzie Funduszu i jednoznacznego określenia kierunków wydatkowania jego środków.

Przedstawiciele członków Izby – w kontekście dotychczasowych doświadczeń apelują ponadto o stabilizację obsady stanowiska Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Dotychczasowe rotacje powodowały bowiem wyłącznie straty dla szeroko rozumianego środowiska.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.